

## UZASADNIENIE

Zaskarżonym wyrokiem z dnia 8 listopada 2018 r. Sąd Rejonowy w Pabianicach w sprawie z powództwa N. B. przeciwko (...) Spółce Akcyjnej w W. oraz (...) spółce z ograniczoną odpowiedzialnością w P. o zapłatę, oddalił powództwo oraz nie obciążył powoda kosztami procesu.

Zapadłe orzeczenie zostało zaskarżone przez powoda N. B. w zakresie pkt 1, czyli w części obejmującej oddalenie powództwa co do zadośćuczynienia w kwocie 15.000 zł, co do odszkodowania w wysokości 411,50 zł oraz odnośnie braku ustalenia, że pozwani ponoszą solidarną odpowiedzialność za dalsze, mogące powstać w przyszłości skutki wypadku. Skarżąca zarzucił zaś rozstrzygnięciu:

**I.** sprzeczność istotnych ustaleń Sądu z treścią zebranego materiału dowodowego wskutek naruszenia przepisów prawa procesowego, które miało wpływ na wynik sprawy, a to art. 233 § 1 k.p.c. przez dokonanie oceny dowodów w sposób:

**1)** dowolny poprzez:

**a)** uznanie, że wykazana została wyłączna wina powoda w przebiegu zdarzenia, które doprowadziło do powstania szkody przy jednoczesnym ustaleniu, że niemożliwym jest ustalenie jednoznacznej przyczyny samoczynnego odpięcia się węża ssącego, a co za tym idzie oparcie rozstrzygnięcia w przedmiocie wystąpienia przesłanki egzoneracyjnej jedynie na okolicznościach prawdopodobnych, które nie zostały udowodnione;

**b)** uznanie, że powód ponosi wyłączną winę za zdarzenie wywołujące szkodę, pomimo wskazanego wprost w uzasadnieniu wyroku niewykluczenia wpływu okoliczności, za które powód nie ponosi odpowiedzialności;

**2)** niewszechstronny poprzez:

**a)** przypisanie powodowi wyłącznej winy, odwołując się do wniosku wyrażonego w opinii biegłego z zakresu rekonstrukcji wypadków drogowych i techniki samochodowej w zakresie w jakim wskazał on na konieczność sprawdzenia stanu technicznego złączy i ich uszczelki oraz prawidłowość ich zapięcia przez operatora samochodu asenizacyjnego, pomijając w ocenie okoliczności faktycznych, że biegły wskazał także na to, że:

- „z uwagi na brak rzeczowego materiału dowodowego nie jest możliwe w sposób jednoznaczny wskazanie przyczyny rozłączenia się złączy węża ssącego i beczki asenizacyjnej„

- „biorąc pod uwagę warunki atmosferyczne oraz pozostawienie węża ssącego na ziemi przed jego podłączeniem można tylko przypuszczać, że powodem rozłączenia mogło być jego oblodzenie”

co w oczywisty sposób wskazuje na nieudowodnienie w toku postępowania wystąpienia po stronie powoda wyłącznej winy;

**b)** przypisanie powodowi wyłącznej winy, pomimo wniosków końcowych wyrażonych w opinii biegłego z zakresu bezpieczeństwa i higieny pracy oraz opinii uzupełniającej wydanej na rozprawie w dniu 4 września 2018 r., z których wynika, że powód nie ponosi odpowiedzialności za okoliczności zdarzenia, a w szczególności, że powód nie naruszył przepisów i zasad bezpieczeństwa podczas wykonywanych prac ascenizacyjnych;

**II.** naruszenia przepisów prawa materialnego, a mianowicie:

**1)** art. 435 k.c. oraz art. 436 k.c. w zw. z art. 435 k.c. poprzez ich niewłaściwe zastosowanie i wyłączenie odpowiedzialności pozwanych z uwagi na wystąpienie wyłącznej winy powoda, podczas gdy wyniki postępowania dowodowego nie wskazują na okoliczności jakie zachowanie lub zaniechanie powoda, za które powód ponosi

odpowiedzialność w sposób wyłączny doprowadziło do powstania szkody oraz nie wykluczyły wystąpienia okoliczności zależnych od ruchu przedsiębiorstwa lub ruchu pojazdu mechanicznego, które znajdowały się w adekwatnym związku przyczynowym ze szkodą na powodzie.

2) art. 6 k.c. w zw. z art. 435 k.c. oraz w zw. art. 436 k.c. w zw. z art. 435 k.c. poprzez ich niewłaściwe zastosowanie i oddalenie powództwa, pomimo niewykazania przez pozwanych okoliczności egzoneracyjnych, w warunkach przeniesienia ciężaru dowodowego w ramach ustalonej odpowiedzialności na zasadzie ryzyka.

Przy tak sformułowanych zarzutach skarżący wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku drogą solidarnego zasądzenia od obojga pozwanych kwot 15.000 zł tytułem zadośćuczynienia i 411,50 zł w ramach odszkodowania wraz z ustawowymi odsetkami od dnia 9 listopada 2013 r. względem (...) i od dnia doręczenia pozwu wobec spółki (...). Następnie apelant zwrócił się o ustalenie, że pozwani ponoszą solidarną odpowiedzialność za dalsze mogące powstać w przyszłości skutki wypadku. Ponadto skarżący zażądał także przyznania zwrotu kosztów procesu za obie instancje.

W odpowiedzi na apelację (...) sp. z o.o. wniosła o jej oddalenie oraz obciążenie przeciwnika kosztami postępowania odwoławczego.

Do apelacji negatywnie ustosunkowało się również (...), żądając jej oddalenia oraz zwrotu kosztów procesu za II instancję.

### **Sąd Okręgowy zważył, co następuje:**

Apelacja jest niezasadna i jako taka nie zasługuje na uwzględnienie.

Od razu na wstępie zaznaczyć trzeba, iż ustalenia faktyczne, jak również ocena prawna przedstawiona w uzasadnieniu zaskarżonego orzeczenia przez Sąd Rejonowy, znajdują pełną akceptację Sądu Okręgowego. Wbrew odmiennym zapatrywaniom skarżącego przedmiotowa sprawa została należycie i prawidłowo osądzona. Poczyniony przez Sąd Rejonowy wywód jurystyczny jest rzetelny, kompleksowy i dogłębny, albowiem Sąd dokładnie przyjrzał się wszystkim aspektom sprawy oraz odpowiednio rozważył racje i interesy stron.

Przede wszystkim skarżący nie ma racji powołując się na obrazę art. 233 § 1 k.p.c. związaną z błędną i niewszechstronną oceną zebranego w sprawie materiału dowodowego. Na tej płaszczyźnie apelujący postawił orzeczeniu wyraźne i skonkretyzowane zarzuty, których ogólna wymowa sprowadza się do tego, iż Sąd niewłaściwie interpretował informacje i dane pozyskane z osobowych źródeł dowodowych oraz dawał wiarę jedynie twierdzeniom pozwanych, a podobnego waloru nie nadał twierdzeniom powoda. Oprócz tego zdaniem skarżącego Sąd źle zinterpretował opinie powołanych w sprawie biegłych. Zgodnie z utrwaloną wykładnią kryteria oceny wiarygodności i mocy dowodów grupuje się następująco: 1/ doświadczenie życiowe, 2/ inne źródła wiedzy, 3/ poprawność logiczna i 4/ prawdopodobieństwo wersji. W swojej apelacji powód nie wykazał zaś, aby z uchybieniem któregośkolwiek z tych kryteriów doszło do oceny dowodów. Lektura apelacji czyni nieodzowną uwagę, że skarżący ewidentnie zapomina, że moc dowodowa oznacza siłę przekonania uzyskaną przez Sąd wskutek przeprowadzenia dowodów na potwierdzenie prawdziwości lub nieprawdziwości twierdzeń co do okoliczności faktycznych istotnych dla rozstrzygnięcia sprawy, a wiarygodność decyduje o tym, czy określony środek dowodowy ze względu na cechy indywidualne i obiektywne okoliczności, zasługuje na wiarę. Ramy swobodnej oceny dowodów zakreślone są natomiast przez wymogi procedury, zasady doświadczenia życiowego, reguły logicznego myślenia i pewien poziom świadomości prawnej, według których sąd w sposób bezstronny, racjonalny i wszechstronny rozważa materiał dowodowy jako całość, dokonuje wyboru określonych środków i wając ich moc oraz wiarygodność odnosi je do pozostałego materiału w sprawie. W zakreślonych powyżej ramach decyduje zatem przekonanie Sądu nie zaś strony. Nie jest tym samym wystarczające samo przekonanie strony o innej niż przyjął Sąd wadze (doniosłości) poszczególnych dowodów i ich odmiennej ocenie, niż ocena sądu. Dla podważenia dokonanej przez sąd oceny dowodów oraz poczynionych w oparciu o nią ustaleń nie wystarcza więc wskazanie, że zgromadzone dowody pozwalają także na wyciągnięcie odmiennych wniosków co do okoliczności faktycznych danej sprawy. Jeżeli bowiem z określonego materiału dowodowego Sąd wyprowadza wnioski logicznie poprawne i zgodne z doświadczeniem życiowym, to ocena Sądu nie narusza reguł swobodnej oceny

dowodów (art. 233 § 1 k.p.c.) i musi się ostać choćby w równym stopniu, na podstawie tego materiału dowodowego, dawały się wysnuć wnioski odmienne. Na takim stanowisku stoi też ugruntowane i jednolite orzecznictwo Sądu Najwyższego, czego odzwierciedleniem jest chociażby wyrok SN z dnia 7 października 2005 r. (IV CK 122/05, opubl. baza prawna LEX nr 187124). Tylko w przypadku, gdy brak jest logiki w wiązaniu wniosków z zebranymi dowodami, lub gdy wnioskowanie Sądu wykracza poza schematy logiki formalnej albo, wbrew zasadom doświadczenia życiowego, nie uwzględnia jednoznacznych praktycznych związków przyczynowo-skutkowych to przeprowadzona przez Sąd ocena dowodów może być skutecznie podważona. W judykaturze wskazuje się, że dla skuteczności zarzutu naruszenia art. 233 § 1 k.p.c. nie wystarcza stwierdzenie o wadliwości dokonanych ustaleń faktycznych, odwołujące się do stanu faktycznego, który w przekonaniu skarżącego odpowiada rzeczywistości. Konieczne jest tu wskazanie przyczyn dyskwalifikujących postępowanie Sądu w tym zakresie. W szczególności skarżący powinien wskazać, jakie kryteria oceny naruszył Sąd przy ocenie konkretnych dowodów, uznając brak ich wiarygodności i mocy dowodowej lub niesłuszne im je przyznając (por. postanowienie SN z dnia 23 stycznia 2001 r., IV CKN 970/00, opubl. baza prawna LEX nr 52753). Zarzut ten nie może polegać jedynie na zaprezentowaniu własnych, korzystnych dla skarżącego ustaleń stanu faktycznego, dokonanych na podstawie własnej, przychyłnej dla skarżącego oceny materiału dowodowego (zob. postanowienie SN z dnia 10 stycznia 2002 r., II CKN 572/99, opubl. baza prawna LEX nr 53136). Stanowisko Sądu orzekającego podlega bowiem ochronie na podstawie art. 233 § 1 k.p.c., o ile tylko zostało oparte na rozumowaniu odpowiadającym wyżej wskazanym kryteriom. Tak jest w niniejszej sprawie, a apelujący nie zdołał wykazać tezy przeciwnej. Na gruncie kontrolowanej sprawy powód tak naprawdę swoją aktywność procesową ograniczył wyłącznie do podniesienia określonych twierdzeń faktycznych, których nie poparł już miarodajnym materiałem dowodowym. Dokładnie rzecz biorąc N. B. nakreślił pewien obraz przebiegu wydarzeń odpowiadający jego oczekiwaniom i interesom. Przedstawiona wersja upadła jednak w konfrontacji z dowodami przeciwnymi zaprezentowanymi przez pozwanych. Tym samym wbrew zarzutom apelacji Sąd Rejonowy należycie ocenił zaoferowane dowody, a pomiędzy nimi i poczynionymi na ich tle ustaleniami nie zachodzi sugerowana przez skarżącego sprzeczność.

Chybionym okazał się także zarzut naruszenia art. 6 k.c. Zgodnie z tym unormowaniem ciężar udowodnienia faktu spoczywa na osobie, która z faktu tego wywodzi skutki prawne. Natomiast, stosownie do art. 232 k.p.c. strony są obowiązane wskazywać dowody dla stwierdzenia faktów, z których wywodzą skutki prawne. W procesie ciężar dowodu stanowi wymaganie dostarczania sądowi dowodów potwierdzających fakty pod rygorem przegrania procesu. Innymi słowy, w procesie istotne znaczenie ma aktywność stron w przedstawianiu materiału procesowego (ciężar dowodu w znaczeniu formalnym). Ciężar dowodu w znaczeniu materialnym (obiektywnym) odnosi się do negatywnego wyniku postępowania dowodowego, tzn. do określenia jakie skutki dla praw i obowiązków stron procesu pociąga za sobą nieudowodnienie sformułowanych przez nie twierdzeń. Pojęcia ciężar dowodu w znaczeniu formalnym (art. 232 k.p.c.) i w znaczeniu materialnym (art. 6 k.c.) są odmienne, ale pozostają ze sobą w związku, ponieważ na uznanie przez sąd twierdzeń stron za udowodnione wpływa treść informacji, jakie sąd uzyskuje na podstawie zgłoszonych środków dowodowych (zob. wyrok SN z dnia 2 grudnia 2015 r., IV CSK 107/15, opubl. baza prawna LEX nr 1962538). Wyjaśnić przede wszystkim należy, że w procesie cywilnym faktów, z których wywodzone jest roszczenie (tworzących prawo podmiotowe) powinien w zasadzie dowieść powód, natomiast pozwany dowodzi fakty uzasadniające jego zarzuty przeciwko roszczeniu powoda (por. wyrok SN z dnia 29 września 2005 r., III CK 11/05; wyrok Sądu Apelacyjnego w Gdańsku z 15 stycznia 2016 r., V ACa 617/15, opubl. baza prawna Legalis nr 1446602). Na gruncie niniejszej sprawy powód nie przedstawił zaś przekonujących dowodów na poparcie swych twierdzeń o okolicznościach faktycznych stanowiących podstawę ich roszczenia. Natomiast samo zaprzeczenie okolicznościom dokonane przez stronę przeciwną wywołuje ten tylko skutek, że istotne dla rozstrzygnięcia sprawy stają się sporne i muszą być udowodnione. Z pola widzenia nie może przy tym umknąć, iż w wielu przypadkach dochodzi do przerzucenia ciężaru dowodu na oponenta. Ma to miejsce w szczególności gdy adresat konkretnego roszczenia podnosi brak odpowiedzialności deliktowej po swojej stronie, z powołaniem się na okoliczność egzoneracyjną wyłączającą jego odpowiedzialność. Wówczas w razie jej nie udowodnienia sąd oceni je na niekorzyść strony, na której spoczywał ciężar dowodu, chyba że miał możliwość przekonać się o prawdziwości tych twierdzeń na innej podstawie (por. postanowienie SN z dnia 28 kwietnia 1975 r., III CRN 26/75, opubl. baza prawna LEX nr 7692).

W kontekście powyższego podzielić należy punkt widzenia Sądu I instancji, który trafnie przychylił się do argumentacji pozwanych, wskazujących na uchybienia i wadliwości w postępowaniu samego powoda. Na tym tle pozwani zgłosili bowiem dobrze umotywowane uwagi i zastrzeżenia, które następnie zostało pozytywnie zweryfikowane za pomocą opinii biegłych. Rzeczone opinie były wprawdzie dość wyważone i oględne, niemniej jednak znalazło się w nich wiele elementów wspólnych, ukazujących rzeczywisty obraz rzeczy. Co więcej nieprawidłowe działanie powoda było na tyle rażące, że pozwalało na przypisanie mu wyłącznej winy co do zaistnienia zdarzenia szkodowego z jego udziałem.

W tym miejscu niezbędne jest zatem poczynienie ogólnych uwag na temat przesłanki egzoneracyjnej z art. 435 k.c., gdyż zaprezentowany przez Sąd Rejonowy pogląd jurydyczny wprost determinował sposób osądzenia sprawy. Poza sporem leżało przecież to, iż samochód asenizacyjny, który prowadził i obsługiwał feralnego dnia powód, stanowił składnik majątku jego pracodawcy firmy PHU (...). Funkcjonowanie tego podmiotu polegało z kolei

na eksploatacji służących usługom asenizacyjnym pojazdów, wobec czego trzeba było go traktować jako przedsiębiorstwo wprawiane w ruch za pomocą sił przyrody. Ze względu na treść art. 822 k.c. na tych samych zasadach odpowiadało pozwane (...), udzielające stosownej ochrony ubezpieczeniowej w zakresie odpowiedzialności cywilnej.

Pojęcie wyłącznej winy poszkodowanego, podobnie jak i pojęcie przyczynienia się poszkodowanego nie zostały normatywnie zdefiniowane przez ustawodawcę, przez co te instytucje nie są rozumiane jednolicie. Wyróżnić tu można w doktrynie kilka konkurujących ze sobą stanowisk. Z wyłączną winą lub przyczynieniem mamy niewątpliwie do czynienia wtedy, jeżeli określone zachowanie się poszkodowanego pozostaje w normalnym związku przyczynowym ze szkodą (tak SN w wyroku z 7 grudnia 1964 r., I CR 218/64, opubl. OSNC 9/65 poz. 153). Ten pogląd zakłada, że wyłączną winę i przyczynienie się należy rozpatrywać na płaszczyźnie adekwatnego związku przyczynowego, co oznacza że normalnym następstwem zachowania się poszkodowanego staje się szkoda. Działanie poszkodowanego musi więc nosić cechy przyczyny sprawczej (tak też SN w wyroku z 7 maja 1996 r., III CKN 60/95, niepubl.). Przyjęcie takiego rozwiązania jest jednak niebezpieczne, ponieważ jest ono zbyt szerokie. W istocie rzeczy prawie każdy poszkodowany przyczyniałby się do powstania szkody. Konieczne jest wprowadzenie tutaj dodatkowych kryteriów. Według innego stanowiska do przypisania poszkodowanemu wyłącznej winy lub przyczynienia się wystarcza ustalenie, że jego zachowanie było obiektywnie nieprawidłowe. Kolejna teoria przyjmuje, że zachowanie się poszkodowanego musi być także zawinione, według ogólnych pojęć winy, aczkolwiek z drugiej strony poszkodowany wyrządzając sobie szkodę samemu z reguły nie działa w sposób bezprawny. Wina jest tutaj ujmowana jako możliwość postawienia personalnego zarzutu. Treścią tego zarzutu jest niewłaściwe postępowanie poszkodowanego. W niektórych przypadkach to postępowanie będzie bezprawne, w innych zarzut zostanie skonstruowany poprzez porównanie zachowania się poszkodowanego z ogólnymi zasadami postępowania w społeczeństwie. Sama wina poszkodowanego to w skrócie mówiąc brak należytej troski o własne interesy. Ostatnia z koncepcji uznaje, że nie da się sformułować jednej ogólnej zasady, gdyż ustalenie wymiennych kwestii zależy od okoliczności i ponadto wprost jest uwarunkowane reżimem odpowiedzialności według, którego odpowiada sprawca lub podmiot zobowiązany. Interpretacji art. 435 § 1 k.c. lub art. 362 k.c. nie sposób więc dokonywać w oderwaniu od innych przepisów prawa. Za słuszne należy uznać stwierdzenie, że wyłączna wina i przyczynienie są uzależnione od podstawy prawnej, z jakiej wywodzi się roszczenie odszkodowawcze. W razie gdy odpowiedzialność oparta jest na zasadzie winy, to także przesłanki zmniejszenia świadczenia muszą być bardziej surowe, co oznacza, że sam poszkodowany musi się przyczynić do szkody w sposób zawiniony. W tym wypadku bez winy po stronie poszkodowanego, nie można w ogóle mówić, że doszło do częściowego lub całkowitego przyczynienia się do szkody. Zupełnie inaczej wygląda to natomiast przy odpowiedzialności na zasadzie ryzyka. Tutaj do zastosowania okoliczności zwalniających obok wymogu normalnego związku przyczynowego, wystarczy obiektywna nieprawidłowość (niewłaściwość) zachowania się poszkodowanego (tak SN w uchwale z 20 września 1975 r., III CZP 8/75, opubl. OSNC Nr 7-8/76 poz. 151). Dla porządku warto jeszcze wspomnieć, że prawo cywilne rozróżnia, analogicznie jak prawo karne, dwie postacie winy: winę umyślną, dolus i nieumyślną – niedbalstwo, culpa. Wina umyślna zachodziła będzie wtedy, gdy sprawca chce wyrządzić drugiemu szkodę (czyli: ma świadomość szkodliwego skutku swego zachowania się i przewiduje jego nastąpienie, celowo do niego zmierza) lub co najmniej świadomie godzi się na to (por. Z. Radwański, A. Olejniczak, Zobowiązania..., s. 200; G. Bieniek (w:) Komentarz..., s. 218; Z. Banaszczyk (w:) Kodeks..., s. 1214).

Wina nieumyślna zachodziła będzie wówczas, gdy sprawca wprawdzie przewiduje możliwość wystąpienia szkodliwego skutku, lecz bezpodstawnie przypuszcza, że zdoła go uniknąć albo też nie przewiduje możliwości nastąpienia tych skutków, choć powinien i może je przewidzieć. W obu formach mamy do czynienia z niedbalstwem, bowiem w prawie cywilnym, odmiennie niż w prawie karnym, obie postaci winy nieumyślnej sprowadza się do niedbalstwa. Z kolei pojęcie niedbalstwa wiąże się w prawie cywilnym z niezachowaniem wymaganej staranności. Dlatego chcąc dokonać oceny, kiedy mamy do czynienia z winą w postaci niedbalstwa, decydujące znaczenie ma miernik staranności, jaki przyjmuje się za wzór prawidłowego postępowania. Jaki to jest miernik – wskazuje przepis art. 355 k.c. odnoszący się do odpowiedzialności kontraktowej i deliktowej (por. Agnieszka Rzetecka – Gil, Komentarz do art. 415 kodeksu cywilnego). Przypisanie określonej osobie niedbalstwa uznaje się za uzasadnione wtedy, gdy osoba ta zachowała się w określonym miejscu i czasie w sposób odbiegający od właściwego dla niej miernika należytej staranności. O stopniu niedbalstwa świadczy stopień staranności, jakiego w danych okolicznościach można wymagać od sprawcy; niezachowanie podstawowych, elementarnych zasad ostrożności, które są oczywiste dla większości rozsądnie myślących ludzi stanowi o niedbalstwie rażącym. Poziom ww. elementarności i oczywistości wyznaczają okoliczności konkretnego stanu faktycznego, związane m.in. z osobą sprawcy, ale przede wszystkim zdarzenia obiektywne, w wyniku, których powstała szkoda (por. wyrok Sądu Apelacyjnego w Katowicach z dnia 25 lipca 2013 r., V ACa 472/12, opubl. baza prawna LEX nr 1356490 oraz wyrok SN z dnia 10 sierpnia 2007 r., II CSK 170/07, opubl. baza prawna LEX nr 465906). Ocena, czy zachowanie danej osoby należy kwalifikować w kategoriach niedbalstwa wymaga zatem stworzenia modelu należytej staranności dla każdego omawianego przypadku i przyrównania zachowania tejże osoby do takiego teoretycznego wzorca. Ów wzorzec winien być przy tym formułowany na poziomie obowiązków dających się wyegzekwować, nieoderwanych od doświadczeń i konkretnych okoliczności (zob. wyrok SN z dnia 23 października 2003 r., V CK 311/02, opubl. baza prawna LEX nr 82272).

Transponując powyższe na realia kontrolowanej sprawy uznać należy, iż N. B. zachował się lekkomyślny i nieostrożny sposób, wykonując swoje czynności pracownicze. Mianowicie powód dnia 13 lutego 2012 r. dostał polecenie, aby stawić się na terenie spółki (...), celem wypompowania z szambowej studzienki kanalizacyjnej odpadów płynnych przy użyciu pompy – wozu asenizacyjnego. Okolicznością niesporną było przy tym to, że powód został przeszkolony w zakresie zasad bezpieczeństwa i higieny pracy. Na tej płaszczyźnie nieprawidłowości po stronie powoda nie dopatrzył się też biegły z dziedziny BHP M. C., który stwierdził, że powód nie naruszył przepisów i zasad bezpieczeństwa podczas wykonywanych prac ascenizacyjnych. Na tej zaś konstatacji opierał się cały tok rozumowania powoda optującego usilnie za uwzględnieniem powództwa. Tymczasem biegły z zakresu BHP nie miał wystarczających kompetencji do forsowania, aż tak daleko idącej tezy, że powód w ogóle nie ponosi odpowiedzialności. Czym innymi jest bowiem naruszenie zasad BHP, a co innego to cywilistycznie ujmowana wina powoda. Poza tym jakby nie patrzeć znajomość zasad bezpieczeństwa i higieny pracy ogranicza niebezpieczeństwo wystąpienia wypadku czy też zmniejsza prawdopodobieństwo wypadku, ale go nie eliminuje całkowicie. Mianowicie jak wskazał biegły ds. analizy i rekonstrukcji wypadków Z. G. powód popełnił wymierny błąd polegający na niesprawdzeniu prawidłowości zapięcia węża. W podobny sposób wypowiedział się w sumie biegły M. C., mówiąc że gdyby wąż został zamocowany prawidłowo to do wypadku by nie doszło. Za Sądem Rejonowym przyjąć zatem trzeba, że zachowanie N. B. stanowiło jedyną przyczynę wypadku, gdyż jego postępowaniu nie towarzyszyły zaniechania po stronie pracodawcy lub właściciela terenu, które kwalifikowałyby się jako współprzyczyny wypadku. Wystąpienie jakiegokolwiek innego zdarzenia, niezależnego od pracownika, nieleżącego po jego stronie, które wpłynęło na powstanie wypadku, uniemożliwia przyjęcie wyłącznej przyczyny wypadku spowodowanej zachowaniem pracownika (zob. wyrok SN z dnia 9 września 1998 r., II UKN 186/98, opub. OSNAPiUS Nr 17/1999 poz. 558). Niezapewnienie pracownikowi elementarnych warunków bezpiecznego wykonywania pracy z reguły wyklucza możliwość przyjęcia jako wyłącznej przyczyny wypadku przy pracy naruszenia przez pracownika zasad bezpieczeństwa i higieny pracy. Z doświadczenia życiowego wynika, iż prawidłowa organizacja wymaga, aby przed przekazaniem urządzeń pracownikowi sprzęt był sprawdzony i został wydany w należytych stanie. Tym wymogom w pełni odpowiadał konkretny pojazd udostępniony powodowi, gdyż był on sprawny technicznie. W żaden sposób z wypadkiem nie można też powiązać spółki (...). Choć do wypadku doszło na jej terenie, to pozwana firma w ogóle nie zajmowała się obsługą studzienki kanalizacyjnej. Te kwestie leżały w gestii pracowników PHU (...), którzy każdorazowo zajmowali się montażem i demontażem węża ssącego oraz jego podłączaniem do samochodu asenizacyjnego. W tej sferze powód i inni pracownicy postępowali w dowolny i wygodny

dla siebie sposób, czego wyrazem było notoryczne wręcz pozostawianie węża na zewnątrz i to nawet na okres kilku dni. Monity ze strony przedsiębiorstwa farmaceutycznego przynosiły niewielki skutek, ponieważ zaraz po ich zgłoszeniu sytuacja się przejściowo poprawiała lecz po niedługim czasie znów pojawiała się ta sama praktyka. Nie inaczej było też w dniu zdarzenia kiedy to wspomniany wąż przez cały czas leżał na zewnątrz. Takie niepożądane w sumie zachowanie dawało się wytłumaczyć ekonomiką pracy, albowiem przedmiotowe zlecenie obejmowało wykonanie kilkunastu kursów dziennie, w odstępach mniej więcej godzinnych. Przy takich realiach zrozumiałym była więc chęć pracowników usprawnienia i przyśpieszenia pracy przy eliminacji czasochłonnej i powtarzalnej czynności montażu i demontażu węża. Stanowczego podkreślenia wymaga jednak, iż tego dnia panowały złe warunki atmosferyczne, zwłaszcza w postaci niskiej temperatury. Z powszechnie znanych praw fizyko-chemicznych wynika zaś, iż szczególnie niska temperatura pojawia się tuż nad podłożem, a skłonność do zamarzania mają wszelkiego ciecze. Podobnie szybko oblodzeniu ulegają przedmioty i urządzenia pokryte warstwą płynów. Identyczne właściwości wykazywał przy tym wąż ssący, którego końcówka siłą rzeczy zawsze była mokra. Nic przy tym nie stało na przeszkodzie, aby zawór każdorazowo wytrzeć lub też odpowiednio zabezpieczyć na przykład poprzez obwiązanie materiałem izolacyjnym. Niezbędnym było też ciągle sprawdzanie i monitorowanie stanu oblodzenia węża włącznie z jego mechanicznym usunięciem (zeskrobanie, rozgrzanie). Natomiast po stronie powoda ewidentnie zabrakło takich działań i czynności. Zamiast tego całokształt postępowania poszkodowanego cechował się zbyt dużą rutyną. Bez znaczenia pozostaje to czy powód nie zauważył oblodzenia, czy też je widząc, uznał że jest na tyle niewielkie, że nie przełoży się na złą pracę urządzenia. Ten błąd przewidywania tak czy inaczej obciążał negatywnymi skutkami samego powoda. W rezultacie powód nieprawidłowo i zbyt słabo wpiął wąż do samochodu asenizacyjnego wskutek czego wytworzone przez pompę ciśnienie doprowadziło do zerwania węża i jego niekontrolowanego przesunięcia w stronę powoda. Obrazu rzeczy nie zmienia też to, iż powód poczuł zwyczajowy opór przy dokręcaniu węża. Problem tkwi bowiem w tym, iż oblodzona końcówka zaworu nie mogła się w pełni dopasować do analogicznego zaworu na pojeździe.

Reasumując Sąd Rejonowy doszedł do trafnego przekonania, że po stronie N. B. wystąpił subiektywny element w postaci zawinienia. Wina ta polegała na jaskrawym niedopełnieniu obowiązków pracowniczych, dlatego też zaistniałe u niego obrażenia zdrowotne były konsekwencją jego własnych uchybień i zaniedbań. Jak już była o tym mowa wyżej wina poszkodowanego musi być wyłączną przyczyną szkody. Rozumiane jest to w ten sposób, że jeżeli szkoda, mimo iż spowodowana ruchem przedsiębiorstwa lub zakładu (tutaj zaś ruchem pojazdu mechanicznego), pozostaje w normalnym związku przyczynowym z winą poszkodowanego to okoliczność ta stanowi wystarczającą podstawę do wyłączenia odpowiedzialności na podstawie art. 435 i 436 k.c. (tak SN w wyroku z 24 sierpnia 1964 r., I CR 48/64, opubl. OSPiKA 12/65 poz. 201, SN w wyroku z 15 marca 1974 r., I CR 46/74, opubl. OSPiKA 9/76 poz. 172, SN w wyroku z 6 czerwca 1974 r., I CR 275/74, niepubl.). W przedmiotowej sprawie zdaniem Sądu odwoławczego wskutek nienależytego postępowania powoda, zaistniały przesłanki pozwalające na przypisanie mu wyłącznej winy w powstaniu szkody, ponieważ to on sprokurował przebieg zdarzenia.

W tym stanie rzeczy wobec niezasadności zarzutów apelacyjnych oraz przy jednoczesnym braku ujawnienia okoliczności, które podlegają uwzględnieniu w postępowaniu odwoławczym z urzędu, apelacja jako niezasadna podlegała oddaleniu na podstawie art. 385 k.p.c.

O kosztach postępowania apelacyjnego Sąd orzekł na podstawie art. 102 k.p.c., nie obciążając nimi powoda, mimo oddalenia jego apelacji. Przepis ten przewiduje odstępnie od zasady odpowiedzialności za wynik procesu w szczególnie uzasadnionych przypadkach. W piśmiennictwie podnosi się, że to unormowanie urzeczywistnia zasadę słuszności i jako przepis wyjątkowy – stanowiący wyłom w zasadzie odpowiedzialności za wynik procesu – nie podlega wykładni rozszerzającej. Nie konkretyzuje on pojęcia „wypadków szczególnie uzasadnionych”, toteż ich kwalifikacja należy do Sądu, który uwzględniając całokształt okoliczności konkretnej sprawy – powinien kierować się własnym poczuciem sprawiedliwości. Jednocześnie za słuszny należy uznać wyrażony w judykaturze pogląd, iż trudna sytuacja życiowa oraz materialna, która uniemożliwia pokrycie przez stronę przegrywającą kosztów procesu należnych przeciwnikowi, należy do okoliczności uzasadniających odstępnie od zasady wyrażonej w art. 98 § 1 k.p.c. (zob. postanowienie SN z dnia 22 lutego 2011 r., I PZ 1/11, opubl. baza prawna L.; por. także postanowienie SN z dnia 18 października 2010 r., I PZ 15/10, opubl. baza prawna L.). W przedmiotowej sprawie uwarunkowania osobisto

– majątkowe leżące po stronie N. B. stanowią usprawiedliwioną przyczynę zastosowania art. 102 k.p.c., a przeciwny krok sprowadzający się do nałożenia na powoda obowiązku zapłaty kosztów procesu stanowiłoby dla niego nadmierną dolegliwość i obciążenie.